

*Wszystko to ze zdziwienia...*  
*Antologia tekstów filozoficznych z XIV wieku,*  
red. E. Jung-Palczewska  
Warszawa 2000.

**CZY SUBSTANCJA MATERIALNA  
ZE SWEJ NATURY JEST SUBSTANCJĄ  
JEDNOSTKOWĄ I INDYWIDUALNĄ**

1. Nawiązując do IH dystynkcji [Sentencji] Piotra Lombarda, dotyczącej bytowania osobowego (*personalitas*) aniołów, pytamy najpierw o jedno-stkowosc substancji materialnych, gdyż zależnie od różnych opinii na temat przyczyny jednostkowania substancji materialnych, rozmaici teologowie różnią się poglądami na temat osobowego bytowania aniołów: czy osób anielskich jest wiele, czy tylko jedna w obrębie jednego gatunku. Pytamy przeto najpierw, czy substancja materialna ze swej natury jest 'tą oto' substancją, to znaczy jednostkową i indywidualną. I nie chodzi nam o 'jednostkowosc' rozumianą jako druga intencja, której to 'jednostkowosci' przeciwieństwem jest 'powszechnosc', lecz problem rozumiemy tak: czy substancja materialna sama z siebie, ze swej natury, jest numerycznie jedna, niepodzielna na wiele jednostek?

## [Argument zasadniczy]

2. Wydaje się na podstawie wypowiedzi Filozofa w VII księdze *Metafizyki*, który sądzi (inaczej niż Platon), że powszechnik nie jest substancją: „substancją każdej rzeczy to substancją jej właściwa, która nie należy do żadnej innej rzeczy”<sup>1</sup>. Powszechnik zaś odnosi się do wielu rzeczy, zatem powszechnik nie jest substancją. Jeśli substancja każdej rzeczy jest jej właściwa i nie należy do wielu, to tkwi w niej z natury. To zaś znajduje potwierdzenie także w innym argumentcie: „substancji nie orzeka się o podmiocie, a powszechnik zawsze o jakimś podmiocie”<sup>2</sup>, z którego wynika, że substancja materialna sama z siebie jest ‘tą oto’ substancją, w innym przypadku bowiem mogłaby być sama z siebie orzekana o podmiocie.

## 3. Przeciwnie:

To, co należy do czegoś samo z siebie, należy do tego, w czymkolwiek się znajduje. Więc jeśli naturze kamienia przysługiwałoby to, że sama z siebie byłaby ‘tą oto’ naturą, przysługiwałoby jej to, w czymkolwiek by się znajdowała i w efekcie nie mogłoby istnieć wiele kamieni.

4. Tak samo: do czego należy sam z siebie jeden człon przeciwieństwa, do tego nie należy drugi. Jeśli więc naturze kamienia przysługiwałoby to, że byłaby sama z siebie jednostkowa, wówczas wykluczone byłoby jej wielokrotnienie w jednym i tym samym gatunku.

## [Poglądy niektórych filozofów]

5. Nawiązując do tego problemu niektórzy<sup>3</sup> mówią, że nie ma żadnej przyczyny pośredniej między naturą rzeczy a tym, iż jest ona jednostkowa. Nie należy szukać jakiegś dalszej przyczyny pośredniczącej między naturą i jednostkowością, ale przyczyny tego, iż rzecz posiada swoją naturę, są także przyczyną tego, iż rzecz istnieje jako jednostkowa

<sup>1</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII, s. 739 (1038b).

<sup>2</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII, 13, tłum. T. A. Żeleźnik, w: M. A. Krąpiec, T. A. Żeleźnik, *Arystotelesa koncepcja substancji*, Lublin 1966, s. 129 (1038b).

<sup>3</sup> Pogląd Rogera z Marston i Piotra z Falco.

(a są to przyczyny współdziałające przy powstawaniu rzeczy: czynnik sprawczy, materia, forma i cel).

6. Podają oni następujące uzasadnienie swego stanowiska: rzecz, niezależnie od czegokolwiek poza nią, ma tę właściwość, że jest jednostkowa, lecz właściwość bycia powszechnikiem zawdzięcza tylko i wyłącznie działaniu intelektu. Na podstawie tego można argumentować: kiedy jakieś cechy przysługują czemuś w różny sposób – jedna względnie (*secundum quid*), a druga bezwzględnie (*simpliciter*) – wtedy to, co rzecz posiada względnie, przysługuje jej ze względu na coś innego, natomiast to, co rzecz posiada bezwzględnie w swym byciu, przysługuje jej z niej samej, a nie pochodzi od czegoś innego. Skoro więc bycie powszechnikiem jest byciem pod pewnym względem, będzie przysługiwać rzeczy ze względu na działanie intelektu; bycie zaś jednostką, które ma charakter bezwzględny, będzie brało się w rzeczy samo z siebie, z jej natury.

7. Gdyby ich zatem zapytać, co jest przyczyną jednostkowości, odpowiedzieliby, że nie ma nic pośredniego między naturą a jednostkowością, co byłoby przyczyną indywidualności, lecz rzecz jest zindywidualizowana przez to, co jest przyczyną natury rzeczy i w ten sposób natura sama z siebie jest jednostkowa.

## [Krytyka poglądu niektórych filozofów]

8. Przedstawiam dwa sposoby argumentacji przeciwko tej opinii.

Po pierwsze:

Przedmiot poznania intelektualnego zgodnie z naturą rzeczy jest wcześniejszy od aktu, w którym zostaje ujęty intelektualnie, ponieważ jest przyczyną tego aktu, co stwierdzono w *Lectura* do I księgi [*Sentencji*]. Nawet gdyby nie był przyczyną aktu, to jednak liczni sądzą, że konieczne jest, aby poprzedzał akt poznania intelektualnego, w którym jest ujmowany. Kamień więc, z racji tego, że najpierw jawi się przed intelektem, jest wcześniejszy, aniżeli to, iż jest poznawany. Lecz według omawianej opinii kamień w tym wcześniejszym stanie jest sam z siebie jednostkowy. Zatem poznanie intelektualne kamienia jako powszechnika jest ujęciem intelektualnym sprzecznym z jego obiektywną naturą i przeciwnym samej naturze przedmiotu. Toteż każde poznanie intelektualne rzeczy, które jest ujęciem

jej jako powszechnika, jest poznanem intelektualnym przeciwnym samej naturze przedmiotu.

9. Po drugie:

To, co posiada właściwą sobie jedność, mniejszą niż jedność numeryczna, posiada jedność nie będącą jednością numeryczną. Jedność natury kamienia sama z siebie jest mniejsza od jedności numerycznej, więc jedność natury kamienia, którą ma ona sama z siebie, nie jest jednością numeryczną.

10. Większa przesłanka jest wystarczająco jasna: ponieważ z mniejszym stopniem jedności może współwystępować to, co jest przeciwne większemu stopniowi jedności, zatem z jednością, która jest mniejsza od jedności numerycznej, może współwystępować przeciwieństwo numerycznej jedności (jak wielość numeryczna). Ale nic nie może współwystępować z przeciwieństwem siebie samego, więc owa jedność, która jest mniejsza od jedności numerycznej, nie jest jednością numeryczną.

11. Prawdziwa jest także mniejsza przesłanka mówiąca, że jedność natury w 'tym oto' kamieniu jest mniejsza od jedności numerycznej tegoż kamienia. Gdyby bowiem owa jedność, która jest jednością natury, nie była mniejsza niż jedność numeryczna, to nie istniałaby żadna realna jedność mniejsza od jedności numerycznej. Wniosek ten jest fałszywy, więc i przesłanka.

12. Dowód wniosku:

Każda jedność różna od jedności natury, taka jak jedność rodzaju lub relacji, jest mniejsza niż jedność realna. Gdyby zatem jedność natury nie była mniejszą jednością niż jedność numeryczna, to wynikałoby, że nie istnieje żadna realna jedność mniejsza od jedności numerycznej. Ten wniosek jest jednak fałszywy, a jego fałszywość wykazuje się [siedmioma] sposobami.

13. Po pierwsze:

Filozof w X księdze *Metafizyki* twierdzi, że „być jednym, znaczy być pierwszą miarą każdego rodzaju”<sup>4</sup>.

14. Jak wynika z przytoczonego tekstu, to co jest pierwsze w rodzaju, o ile jest miarą innych, ma właściwą sobie jedność. Na przykład coś pierwszego, co jest miarą wśród liczb, mianowicie liczba jeden, posiada

<sup>4</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, ks. X, s. 770 (1052b).

jedność, która jest przenoszona na inne liczby. To, co pierwsze, posiada również jedność realną, dlatego że inne rzeczy w niej samej uczestniczą, ponieważ nie uczestniczą w czymś, czego nie ma, lecz w tym, co jest jakąś jedną rzeczą. Z tego wynika, że jedność realna przysługuje temu, co jest pierwsze w jakimkolwiek rodzaju.

15. Jednak jedność tego, co pierwsze w jakimkolwiek rodzaju, nie jest jednością numeryczną, lecz jest mniejsza niż jedność numeryczna, ponieważ w przeciwnym razie to, co pierwsze w jakimkolwiek rodzaju, co jest miarą innych, byłoby czymś jednym numerycznie, a to jest oczywiście fałszem. Po pierwsze, dlatego że jest przeciwne twierdzeniu Filozofa z X księgi *Metafizyki*, który uważa, że pierwszy gatunek w rodzaju jest miarą pozostałych (jak białość dla innych gatunków koloru). Po drugie, ponieważ jest to przeciwne twierdzeniu Filozofa z III księgi *Metafizyki*, który mówi, że „wśród poszczególnych rzeczy nie ma ani wcześniejszego, ani późniejszego”<sup>5</sup>, tak żeby występował wśród nich pierwszy będący miarą następných.

16. Twierdzenie, że nie ma wcześniejszego i późniejszego między tymi, które należą do tego samego gatunku, źle wyjaśniał Komentator, mówiąc, że to, co wcześniejsze nie konstytuuje tego, co późniejsze. Nie to bowiem miał na myśli Filozof, gdyż tego typu uporządkowanie nie zachodzi nawet między gatunkami tego samego rodzaju, ponieważ jeden gatunek nie konstytuuje drugiego. Tymczasem [Arystoteles] przeciwstawia się Platonowi, który uznawał, że istnieje oddzielony człowiek, będący miarą i istotą [jednostkowych ludzi], należący z nimi do tego samego gatunku. Temu [Arystoteles] się sprzeciwiał mówiąc, iż nie jest to możliwe, ponieważ w rzeczach należących do tego samego gatunku, nie ma czegoś wcześniejszego i późniejszego. To zatem, co jest miarą w jakimś rodzaju, nie jest czymś jednym numerycznie, będącym miarą wszystkich innych rzeczy w tymże rodzaju – wówczas bowiem byłoby miarą indywiduów swego gatunku i byłoby od nich wcześniejsze, a temu Filozof przeczy.

17. Jedność natury jest więc mniejsza niż jedność numeryczna.

18. Fałszywości tego wniosku (n.12) dowodzi się w drugi sposób:

Według VII księgi *Fizyki* Filozofa jedność rodzaju jest różna od jedności gatunku<sup>6</sup>, ponieważ porównywać można według niepodzielnego

<sup>5</sup> *Tamże*, ks. III, s. 656 (999a).

<sup>6</sup> *Pot. Fizyka*, ks. VII, s. 163 (284b).

gatunku, a nie można według rodzaju, gdyż niepodzielny gatunek oznacza jedną naturę, natomiast rodzaj, w którym ukryte są liczne wieloznaczności – nie.

19. Na podstawie tego można argumentować w sposób następujący: Rodzajowi, tak samo jak gatunkowi, odpowiada jedno pojęcie w intelekcie. Jeśli więc gatunek ma taką jedność, że pozwala ona na utworzenie porównania, a nie pozwala na to jedność rodzaju, to trzeba by jedność gatunku była większa, niż jedność powstająca dzięki jednemu pojęciu. W konsekwencji jedność gatunku najbardziej szczegółowego (*species specialissima*) jest jednością realną, ale nie jest ona jednością numeryczną, ponieważ [jak wynika z VII księgi *Fizyki* Arystotelesa] jedność numeryczna nie może być podstawą porównania. Istnieje więc jakaś inna realna jedność, mniejsza niż jedność numeryczna, gdyż jedność, dzięki której można porównywać, nie może być większą ani tą samą jednością, co jedność numeryczna.

20. Przesłanka większa jest jasna: jedno pojęcie (*intentio*) dotyczy jednego numerycznie przedmiotu odzwierciedlonego w intelekcie. Jeśli bowiem przedmiot ujęty w swym bycie, o ile jest poznawalny (*secundum esse intelligibile*), nie byłby w intelekcie tym samym numerycznie przedmiotem, oznaczonym przez pojęcie rodzaju, wówczas orzekanie o niższych orzecznikach nie byłoby orzekaniem rodzaju o różnych gatunkach, lecz rodzaju o sobie samym. Stąd pojęcie rodzaju jest numerycznie jedno, tak samo jak pojęcie gatunku, aby akt skierowany ku przedmiotowi oznaczonemu przez pojęcie rodzaju był numerycznie jeden, tak samo jak akt poznawania intelektualnego skierowany na pojęcie gatunku (co jest zgodne z myślą Filozofa z VII księgi *Fizyki*)<sup>7</sup>. Porównanie dokonuje się zatem ze względu na jedno pojęcie. Jest więc jakaś jedność realna, która nie jest numeryczną jednością, lecz jest mniejsza niż jedność numeryczna.

21. Falszywość tego samego wniosku (n.12) zostanie wykazana w trzeci sposób.

Filozof w V księdze *Metafizyki*, w rozdziale O *stosunku* mówi, że relacje, które opierają się na jedności, to: podobieństwo, identyczność i równość<sup>8</sup>. A przecież podobieństwo jest relacją realną, zaś relacja realna wymaga realnej podstawy. Toteż podstawą podobieństwa jest coś realnego

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Por. tenże, *Metafizyka*, ks. V, s. 702 (1021a).

w tym sensie, że bezpośrednią podstawą relacji jest coś, co jest realnie czymś jednym. (Gdyby bowiem bezpośrednią podstawą podobieństwa było coś, co jest tylko i wyłącznie pojęciowo 'czymś jednym', to byłoby podstawą tej relacji o tyle tylko, o ile jedność zostałaby wprowadzona przez akt umysłu i w ten sposób relacja podobieństwa byłaby jedynie relacją myślną. Jeśli więc podobieństwo jest relacją realną, jej podstawa musi być również realna). To 'coś jednego', co jest podstawą relacji, nie może być jednak jednością numeryczną, ponieważ nic nie jest podobne do samego siebie. Trzeba więc, by jedność owej podstawy była realna, lecz inna niż jedność numeryczna.

22. Falszywość tego samego wniosku (n.12) dowodzi się w czwarty sposób:

Każde przeciwieństwo zawiera dwa kresy, a każdy z kresów tego przeciwieństwa jest realny, jeśli realne jest przeciwieństwo. Tymczasem sprzeczność jest przeciwieństwem realnym, ponieważ ciepło powoduje zniszczenie zimna także wtedy, gdy nie rozważa tego żaden intelekt. Zatem każdy z kresów tego przeciwieństwa jest sam w sobie realny i jest czymś jednym dzięki jakiejś realnej jedności, ale nie dzięki jedności numerycznej, ponieważ wówczas byłoby tyle pierwszych sprzeczności, ile jest indywidualnych sprzecznych ze sobą kresów danej relacji. Trzeba więc, aby w kresach relacji była jakaś jedność sama w sobie realna, inna niż jedność numeryczna.

23. Falszywość tego samego wniosku (n.12) dowodzi się w piąty sposób:

Jeden akt poznania zmysłowego – na przykład akt widzenia – wymaga przedmiotu posiadającego jakąś realną jedność. Tymczasem jedność, w aspekcie której coś jest przedmiotem dla wzroku, nie jest jednością numeryczną. Jest więc jakaś jedność realna różna od jedności numerycznej.

24. Dowód przesłanki mniejszej: jeśli wzrok dostrzegalby najpierw 'tę oto' biel, to wzrok odróżniałby 'tę oto' biel przedmiotu od tego wszystkiego, co nie posiada owej jedności jednostkowej bieli. To zaś jest fałszem, ponieważ gdyby Bóg uczynił dwie białości, każdej z nich przyznając odpowiednio właściwą jej jedność, to wówczas, pomijając wszystko inne, wzrok odróżniałby jedną jednostkową biel od drugiej, a to nie jest prawdą. A gdybyś powiedział, że odwoływanie się do mocy Bożej jest nie na miejscu, to przynajmniej nie możesz negować faktu dotyczącego promieni

słońca. Słońce ciągle się porusza i promień ciągle się zmienia w ten sposób, że tam, gdzie teraz jest jeden, zaraz będzie inny, a jednak wzrok nie odróżnia jednego promienia od drugiego. Gdyby jednak wzrok ujmował swój przedmiot w aspekcie jedności numerycznej, mógłby odróżnić ten przedmiot od czegokolwiek innego, co tej numerycznej jedności nie posiada!

25. Falszywości tego samego wniosku (n.12) dowodzi się w szósty sposób:

Nawet gdyby nie istniał żaden intelekt, z ognia powstałaby ogień na drodze jednoznacznego wytwarzania (*generatio univoca*). A w wytwarzaniu jednoznacznym to, co powstaje, jest podobne co do formy i natury do tego, co sprawia powstawanie: więc mają one jedność realną, ale nie numeryczną. Istnieje zatem jakaś realna jedność oprócz jedności numerycznej.

26. Falszywości tego samego wniosku (n.12) dowodzi się w siódmy sposób:

Jeśli każda jedność realna jest po prostu jednością numeryczną, to każda różnica realna jest po prostu różnicą numeryczną. Wszystko więc byłoby w równej mierze realnie różne, i tym samym między Sokratesem a Platoneem zachodziłaby taka sama różnica realna, jak między Sokratesem a linią. I z tego dalej wynika, że intelekt nie byłby w stanie wyabstrahować 'czegoś o mocniejszym stopniu jedności' z Sokratesa i Platona, niż z linii i Sokratesa, i że takie abstrakcje byłyby jedynie tworem umysłu.

27. Pierwszy wniosek jest jasny: najpierw w świetle tego, co jest powiedziane w I księdze *Topik*, że na ile sposobów mówi się o jednym z przeciwieństw, na tyle sposobów mówi się o drugim<sup>9</sup>. Podobnie w księdze X *Metafizyki*: każdej jedności odpowiada różność, proporcjonalnie jej przeciwstawna<sup>10</sup>.

#### [Pogląd Szkota]

28. Zgadzać się z powyższymi argumentami (n.8-9), trzeba powiedzieć, że kamieniowi jako kamieniowi nie przysługuje jedność jednostkowości, wówczas bowiem nie można by go poznać w aspekcie

<sup>9</sup> Tenże, *Topik*, ks. I, s. 356 (106b).

<sup>10</sup> Por. tenże, *Metafizyka*, ks. X, s. 737 (1054a).

ogólnym, chyba że byłby poznawany w aspekcie przeciwnym swej własnej naturze, jak pokazuje pierwszy argument (n.8).

29. A z drugiej strony, jeśli [kamień] byłby sam z siebie jednostkowy, nie byłoby innej realnej jedności niż jedność numeryczna, co jest fałszem, jak pokazuje argument drugi (n.9).

30. Twierdząc zatem zgodnie z tym, co wyłożył Awicenna w V księdze swojej *Metafizyki*, że „koniowatość jest jedynie koniowatością i nie jest ona sama z siebie ani pojedyncza, ani mnoga, ani ogólna, ani jednostkowa”<sup>11</sup>.

31. Jak wobec intelektu natura nie jawi się tylko jako jednostkowa czy tylko ogólna, tak niezależnie od intelektu natura sama z siebie nie jest ani czymś jednym, ani czymś mnogim. Natura więc sama z siebie nie zawiera ani tej, ani tamtej jedności numerycznej.

32. Dlatego intelektowi najpierw jawi się kamień sam z siebie, a nie jako powszechnik czy jako jednostka. Gdy na początku [intelekt] poznaje kamień, to nie poznaje drugiej intencji, a ogólność nie jest częścią przedmiotu poznawanego intelektualnie, lecz poznaje on naturę kamienia samą w sobie, ani jako uniwersalną, ani jednostkową-partykularną. Tak samo w rzeczywistości pozaumysłowej [natura kamienia] nie jest pierwotnie czymś jednym numerycznie, ani czymś numerycznie mnogim, lecz posiada właściwą sobie jedność, która jest mniejszą jednością niż jedność przysługująca czemuś jednostkowemu. I na tym polega istotowe bytowanie (*esse quidditativum*) kamienia i rzeczy w ogóle. Ze względu na to bytowanie definiuje się rzecz i w odniesieniu do tego bytowania prawdziwe są zdania powstające w orzekaniu istotowym pierwszego typu (*per se primo modo*). Stąd kamień na początku – to znaczy ujęty w swojej naturze – nie jest zdeterminowany do bycia w tym, czy w innym jednostkowym byciu, posiada wszystko, co jest podstawą istotowego o nim orzekania, do czego jako takiego dochodzi wtórnie to, że jest intelektualnie poznawany jako powszechnik tego, czy innego jednostkowego bytu.

33. Przeciwno temu (n.31-32) ktoś mógłby powiedzieć, że rzecz sama z siebie jest ogólna, jeśli – oprócz jedności numerycznej – byłaby jakaś inna realna jedność w rzeczy, ze względu na którą mają coś wspólnego rzeczy numerycznie różne. Lecz przecież to, że uniwersalność

<sup>11</sup> Awicenna, *Metafizyka*, ks. V, s. 103.

jest w rzeczach lub rzecz sama z siebie jest ogólna, jest przeciwne pogładowi Aweiroesa.

34. Twierdząc, że jest taki typ ogólności w rzeczy, który nie wyklucza możliwości bycia powszechnikiem. Ten typ ogólności jednak nie jest formalnie powszechnikiem, albowiem powszechnik jest czymś jednym w wielu i jest orzekany o wielu rzeczach<sup>12</sup>. Stąd powszechnik jest orzekany o wielu rzeczach, stosownie do jednej numerycznie treści (*secundum unam rationem numeralem*), ponieważ ze względu na jedną numerycznie bytowość ujętą poznaczco (*esse intelligibile*) orzeka się o Sokratesie i Platonie, ale nie ma w nich obu numerycznie jednego bytu. Stąd natura sama w sobie, która jest w Sokratesie, ani nie ogranicza się do bycia w tym czy w innym konkretnie, ani do bycia powszechnikiem, ma jednak albo jeden, albo drugi z tych sposobów bytowania. Choć kolor nie ogranicza się do bycia czymś, co pozwalałoby wzrokowi łączyć albo rozdzielać wszystkie barwy, ma on jednak i jeden, i drugi sposób bytowania. Tak też jest w przypadku natury samej w sobie, która w ten sposób jest bezpośrednio podstawą powszechności.

35. Przeciwi powyższemu (n. 31-32) buduje się zarzut oparty na twierdzeniu Jana Damascenkiego z księgi I, 8 rozdziału [*O wierze prawdziwej*], który mówi, że istnieje różnica między powszechnikiem w tym, co boskie i w tym, co materialne. Gdyż w tym, co boskie to, co wspólne, jest czymś jednym numerycznie, natomiast w stworzeniu to, co jest wspólne, jest czymś jednym jedynie poznaczco, a różni się rzeczowo<sup>13</sup>.

36. Mówię, że o ile w tym, co boskie istnieje jedność realna, o tyle w bytach materialnych istnieje jedynie jedność, która jest efektem poznawania. [W Bogu] jest bowiem jedność, będąca najmocniejszą jednostkowością, inaczej zaś jest w stworzeniu, gdyż to, co jest wspólne, jest jedno numerycznie, ponieważ jest ujmowalne jako jedno, ze względu na treść poznaczczą (*esse intelligibile*) w intelekcie. Jednak w rzeczy poza umysłem jest jakaś jedność realna, mniejsza niż jedność numeryczna.

<sup>12</sup> Por. Arystoteles, *Analityki wtóre*, ks. I, s. 263 (73b).

<sup>13</sup> Jan z Damaszku, *O wierze prawdziwej*, ks. I, s. 42-43.

[Odpowiedź na argument niektórych filozofów]

37. Twierdząc, że opinia innych (n.6) jest fałszywa, ponieważ natura jest jedynie bytem obdarzonym właściwą jednością, będącą jednością mniejszą niż jedność numeryczna. Natura sama z siebie ma tę jedność, a nie ma jedności numerycznej.

[Odpowiedź na argument zasadniczy]

38. Należy powiedzieć, że argument ten (n.2) odnosi się jedynie do dyskusji z Platonem, który przyjmuje, że powszechnik jest oddzieloną substancją, numerycznie jedną i ona jest istotą tego czy tamtego konkretnu<sup>14</sup>, na przykład Sokratesa i Platona. Nawet gdyby tak było, wówczas nadal Filozof ma rację, że „substancja każdej rzeczy to substancja jej właściwa, która nie należy do żadnej innej rzeczy”. Taki zaś powszechnik [jaki postulował Platon] nie może być właściwością Sokratesa, ani też Sokrates nie może przynależać sobie czegoś, co w całości jako takie jest w Platonie (także według opinii Platona). Zatem wnioskuję się, że żaden tego typu powszechnik nie może być substancją.

Thum. *Martyna Koszkało*

### CZY SUBSTANCJA MATERIALNA JEST INDYWIDUALNA DZIĘKI POZYTYWNEJ BYTOWOŚCI OGRANICZAJĄCEJ NATURĘ DO BYCIA SUBSTANCJĄ INDYWIDUALNĄ

139. Czy substancja materialna jest indywidualna dzięki pozytywnej bytowości, ograniczającej naturę do bycia 'tą oto' substancją indywidualną?

<sup>14</sup> Por. Platon, *Parmenides*, I, 628-633, tłum. W. Wirwicki, Warszawa 1961.

## [Trudności]

140. Wydaje się, że substancja materialna nie jest indywidualna dzięki jakiejś pozytywnej bytowości. Gdyby substancja materialna lub natura gatunkowa była ograniczana do jednostkowości przez coś pozytywnego, innego niż natura, wówczas to coś miałoby się do natury gatunkowej tak, jak akt do możliwości. Lecz akt i możliwość tworzą jedno złożenie, zatem każde indywiduum byłoby złożeniem, którego jedną część stanowiłaby natura gatunkowa, a drugą inna natura pozytywna, i w ten sposób żadne indywiduum nie mogłoby zaistnieć, jeśli nie byłoby bardziej złożone niż natura gatunkowa, a to wydaje się być pozbawione wszelkich podstaw.

141. A jeśli nie uzna się tego za bezpodstawne, argumentuję w inny sposób, iż takie rozwiązanie jest nieodpowiednie. To bowiem, co w taki sposób ogranicza naturę gatunkową, nie może być jej materią ani formą, ponieważ one należą do natury gatunkowej. Gdyby więc było czymś innym niż natura gatunkowa, a byłoby materią lub formą (aktem lub możliwością), to wówczas materia byłaby dodawana do materii lub forma do formy.

142. Dalej, jeśli takie złożenie byłoby indywiduum substancji materialnej, to owo złożenie byłoby samo przez się poznawalne intelektualnie, ponieważ miałoby w sobie naturę gatunkową i coś innego, co byłoby jak gdyby aktem, należałoby do innej kategorii i czyniłoby złożenie 'czymś samym przez się jednym' (*unum per se*). To jednak wydaje się być fałszem, ponieważ, według Filozofa, jednostka sama przez się nie jest intelektualnie poznawalna<sup>15</sup>.

143. Następnie, jeśli jednostka – o ile jest jednostką – oprócz natury gatunkowej miałaby inną naturę, to przez ową naturę oraz gatunkową mogłaby zostać zdefiniowana, a taka definicja wyrażałaby naturę tej [jednostki] oraz dodawałaby coś do definicji gatunku, tak samo jak indywiduum dodaje coś do gatunku.

144. Wówczas także mogłaby istnieć nauka o jednostce, skoro mogłaby istnieć definicja, i to nauka odrębna, gdyż jednostka dodaje odrębną naturę do natury gatunku.

<sup>15</sup> Por. Arystoteles, *O duszy*, ks. II, s. 88 (417b).

## 145. Przeciwnie:

Wszystko to, co bardziej szczegółowe dodaje coś do tego, co w stosunku do niego jest ogólne, ponieważ w innym przypadku to, co szczegółowe nie byłoby mniej ogólne. Zaś to, co w ten sposób jest dodane, czyni wraz z naturą 'jedno samo przez się', ponieważ w przeciwnym razie jednostka nie byłaby 'czymś samym przez się jednym', a to odrzucono powyżej (n. 73-74, 77-78, 98, 107). Lecz jednostka podpada pod gatunek, więc dodaje coś, przez co natura gatunkowa jest sprowadzana (*contrahitur*) do tej oto jednostkowości.

## [Pogląd niektórych filozofów]

146. Niektórzy<sup>16</sup> mówią, odnosząc się do tego problemu, że natura gatunkowa sama z siebie jest 'tą oto' naturą, a kiedy coś jest samo z siebie 'tym oto', istnieje w wielu bytach tylko i wyłącznie dzięki ilości. W ten sposób substancja materialna zawdzięcza sobie samej to, że jest 'tą oto' substancją, a ilości – obecność w wielu jednostkach.

147. Pierwsze [twierdzenie, iż natura gatunkowa jest sama z siebie 'tą oto' naturą] wykazują w sposób następujący: Natura kamienia sama z siebie nie daje się podzielić (*est atoma*), co wiadomo na podstawie VII księgi *Fizyki*<sup>17</sup>, zatem sama z siebie jest niepodzielna.

148. Podobnie mówi Porfirusz: „Platon radził przechodzić od najogólniejszych rodzajów do najniższych gatunków i na tym się zatrzymać”<sup>18</sup>. Ale przecież nie zatrzymałby się na naturze gatunkowej, gdyby ona się dalej dzieliła, więc natura gatunkowa sama z siebie jest 'tą oto' naturą.

149. Również Boecjusz w księdze *O podziale* nie przyjmuje podziału gatunku na indywidua, mimo że w sposób wystarczający określał podział istotowy i podział przypadłościowy<sup>19</sup>.

150. Dalej, gdyby natura kamienia mogła ulegać podziałowi, a skutkiem tego podziału byłaby ta czy inna jednostka, to natura nie wyrażałaby całej

<sup>16</sup> Pogląd Godfryda z Fontaines.

<sup>17</sup> Por. przyp. 6; por. Thomas de Aquino, *Com. in Physicam*, VII, lect. 8, n. 8 (II 353b).

<sup>18</sup> Porfirusz, *Wstęp do Kategorii*, ks. II, s. 94 (2b).

<sup>19</sup> Por. A.M. Boethius, *Liber de divisione*, PL 64, 877.

istoty indywiduum, lecz w indywiduum znajdowałoby się coś, co byłoby poza istotną treścią (*ratio*) natury gatunkowej, dzięki czemu natura by się dzieliła i byłaby sprowadzana do bytowania jednostkowego.

151. Drugie [twierdzenie, że substancja znajduje się w wielu jednostkach dzięki ilości] wyjaśnia się następująco: chociaż podział czegoś zilościowanego nie jest podziałem na części podmiotowe, to jednak podział czegoś zilościowanego ma miejsce tylko i wyłącznie wtedy, gdy podzieli się natura; stąd nigdy nie nastąpi podział samej całości na części ilościowe, jeśli nie nastąpi podział natury. Zatem cokolwiek jest wystarczającym powodem dzielenia na części ilościowe, jest powodem dzielenia na części podmiotowe. Ilość zaś jest powodem pierwszego podziału, zatem i drugiego. Ale dzięki czemu całość jest dzielona, dzięki temu części powstałe w wyniku podziału rzeczywiście się różnią, są więc częściami podmiotowymi jakiejś natury gatunkowej, a te przecież różnią się dzięki ilości.

152. [Referowane twierdzenie (n.146) można zilustrować] przykładem: w I księdze *Fizyki* Filozof mówi, że „substancja sama z siebie jest niepodzielna”<sup>20</sup>, a jednak może ona przyjąć dowolną podzielną ilość dzięki ilości nadającej rozciągłość. Podobnie w omawianym przypadku: chociaż natura sama z siebie jest ‘tą oto’ naturą, jednak za sprawą ilości może stać się ‘tą i tamtą’ jednostką i uzyskać ‘tę oto’ jednostkowość i inną.

[Krytyka poglądu niektórych filozofów]

153. Przeciwno tej opinii (n.146) argumentuje się następująco: mogą istnieć tylko i wyłącznie dwa sposoby rozumienia tej opinii.

Pierwszy jej sens byłby taki: natura gatunkowa (na przykład kamienia) sama z siebie byłaby ‘tą oto’ naturą, jednak pozostając ‘tą oto’, przyjmowałaby ‘tę i tamtą’ ilość. Przyjmując w ten sposób ‘tę i tamtą’ ilość, pozostawałaby sama ‘tą oto’ naturą dzięki tej samej jednostkowości, różniłaby się od ilości. W efekcie natura tworzyłaby jednocześnie różne całości (ponieważ [Godfryd z Fontaines] uznaje, że natura formalnie nie jest jednostką dzięki ilości), i natura, o ile różni się od ilości, miałaby ‘tę i tamtą’ jednostkowość przyjmując różne ilości.

<sup>20</sup> Arystoteles, *Fizyka*, ks. I, s. 27 (185b).

Drugi sens mógłby być taki: kiedy natura przyjmuje ‘tę i tamtą’ ilość, wówczas w kategorii substancji występuje wiele jednostkowości, choć warunkiem koniecznym tego jest ilość.

Omawiana opinia może być zatem rozumiana dwojako: albo istnieje jednocześnie wiele całości, które pozostają ‘tą samą’ substancją pod względem tej samej jednostkowości, chociaż mają różne ilości, albo substancja przyjmując różne ilości, nie zachowuje tej samej jednostkowości.

154. Konsekwencją pierwszego rozumienia są tezy nie do przyjęcia w teologii, metafizyce, matematyce i filozofii przyrody.

155. Najpierw w teologii:

Wynikałoby bowiem, że jednocześnie istnienie w wielu podmiotach nie jest cechą właściwą istoty Boga. (Jednak jeszcze nie zostało określone, jak należy to rozumieć, i – jak się powszechnie przyjmuje – możliwe jest to jedynie w podmiotach relatywnych). Według [pierwszego] rozumienia bowiem natura kamienia ze względu na ‘tę samą’ jednostkowość będzie w tym kamieniu i w tamym, przyjmując jednak różne ilości.

156. Drugą konsekwencją nie do przyjęcia w teologii jest twierdzenie, że jakieś wino mogłoby zostać przeistoczone w Krew Chrystusa, tylko i wyłącznie wtedy, gdyby całe wino w świecie zostało przeistoczone, ponieważ według [krytykowanej] opinii ta sama substancja, mająca ‘tę oto’ jednostkowość, znajduje się w całym winie świata. Jak ta sama dusza jest obecna w prawej i lewej ręce, tak samo – według tej opinii – ta sama substancja będzie występować z ‘tą oto’ ilością i tamtą.

157. Dalej, konsekwencją pierwszego rozumienia byłoby teza nie do przyjęcia w metafizyce.

Pierwsza teza jest bardziej bezpodstawna niż platońska teoria idei. Platońska idea (według tego, co Platonowi przypisuje [Arystoteles]) jest jedynie pozbawioną przypadłości substancją, ‘tą samą’ numerycznie, która stanowiłaby istotę ziemskich substancji poznawalnych zmysłowo i miałaby orzekać istotowo o nich wszystkich. Tak samo – a nawet bardziej – niestosowną tezę przyjmuje się w krytykowanej opinii, ponieważ według niej ‘to oto’ drzewo różni się od tamtego tylko dzięki ilości, a mają one ‘tę samą’ substancję.

158. Druga teza w metafizyce, będąca konsekwencją tej opinii, jest również nie do przyjęcia. Zwolennicy krytykowanej opinii uważają bowiem za niestosowne, aby wiele przypadłości absolutnych tego samego gatunku



było w tym samym bycie, ponieważ wówczas to samo byłoby w możności i akcie, a to jest przeciwne zasadom metafizyki. Taki wniosek jednak wynika, jeśli przyjąć, że ta sama substancja, mając tę samą jednostkowość, ma 'tę oto' ilość i tamtą.

159. W matematyce konsekwencją nie do przyjęcia byłby pogląd, iż to samo jest zaktualizowane przez dwie ilości.

160. Również w filozofii przyrody otrzymalibyśmy w konsekwencji pozbawioną wszelkich podstaw następującą tezę: substancja materialna nie może ani powstawać, ani niszczeć. Nie mogłaby powstawać, ponieważ według [omawianej] opinii, 'to drzewo' nie może inaczej powstawać, jak tylko przybierając jakąś ilość. Nie mogłaby zostać zniszczona, ponieważ jeśli coś ulega zniszczeniu, to i cała [substancja materialna] ulega zniszczeniu, a w tym wypadku zniszczeniu ulega jedynie ilość.

161. Jeśli byś zaś zrozumieć omawianą opinię zgodnie z drugim jej znaczeniem (n.153), według którego substancja materialna sama z siebie jest 'tą oto' substancją, a gdy przybywa aktualna ilość, substancja materialna różnicuje się pod względem różnych jednostkowości stosownie do podziału ilości, wtedy może mieć ona jedną jednostkowość dzięki jednej części ilości, a drugą dzięki innej. Jeśli przedstawiciele tej opinii tak sądzą, wówczas uznają to, czemu sami przeczą, to, co jest bowiem samo z siebie 'tym oto' (*hoc*), nie może samo z siebie stawać się 'nie-tym oto' (*non-hoc*), pozostając sobą. Gdyby zatem substancja materialna lub natura gatunkowa była sama z siebie 'tą oto', to nie jest możliwe, żeby stawała się 'nie-tą oto' dzięki ilości.

162. A jeśli powiesz: Czyż powyższy przykład (n.152) nie pokazuje, iż to wcale nie jest teza bezpodstawna, substancja nie jest bowiem sama z siebie podzielna, lecz o ile jest wzięta sama w sobie, jest niepodzielna, dzieli się jednak dzięki ilości. I tak jest w wypadku, którym się zajmuję. Odpowiadam, że ci, którzy tak twierdzą, sami siebie zwiedli przez błąd wnioskowania. Nie jest bowiem poprawne rozumowanie: Jeśli coś nie-samo-z-siebie jest tym oto, wtedy samo z siebie nie-jest-tym-oto, bowiem ze zdania: *Nie-samo-z-siebie jest podzielne* nie wynika zdanie: *Więc samo z siebie jest nie-podzielne*. Ta substancja bowiem, która nie jest sama z siebie podzielna, nie wyklucza możliwości bycia rozciągłą dzięki ilości (jak substancja materialna). Ta zaś substancja, która sama z siebie jest niepodzielna (jak dusza lub anioł), wyklucza możliwość bycia podzielną

ilościowo. Stąd, gdyby substancja materialna była sama z siebie niepodzielna, to nie mogłaby stawać się rozciągłą dzięki ilości, i w ten sposób jeśli sama z siebie byłaby 'tą oto' substancją, nie mogłaby dzięki ilości ani stawać się 'nie-tą oto' substancją, ani wieloma konkretnymi jednostkami.

163. Stąd niepodzielna natura gatunkowa nie jest sama z siebie 'tą oto' i dlatego nie wyklucza ona możliwości ulegania podziałowi na wiele jednostkowości, lecz formalnie nie dzieje się to dzięki ilości. Jeśli by więc natura gatunkowa sama z siebie (ze względu na swoją naturę) była 'tą oto' naturą, wtedy 'ta oto' jednostkowa rzecz różniłaby się od innej przez naturę, a nie przez ilość, ponieważ przez to samo, dzięki czemu coś jest w sobie, coś odróżnia się od wszystkiego innego. A jeśli się temu przeczy, trzeba zaprzeczyć zasadom metafizyki, ponieważ dzięki temu samemu coś jest bytem i bytem jednym.

#### [Pogląd Szkota]

164. Odpowiadam więc na pytanie (n.139): substancja materialna jest przez coś pozytywnego ograniczana do bycia 'tą oto' jednostkowością, a poprzez różne pozytywne czynniki do bycia różnymi jednostkami.

165. Najpierw zaś przedstawię argumenty, że tak jest, a następnie powiem, czym jest to coś pozytywnego i w jaki sposób funkcjonuje.

166. Wpierw więc pokazuję, że natura gatunkowa przez coś pozytywnego jest sprowadzana do bycia 'tą oto' jednostkowością. Każda jednostka jest bezpośrednim następstwem jakiejś bytowości, jak jednostka najogólniejsza (*unum in communi*) jest następstwem bytu o najwyższym stopniu ogólności (*ens in communi*), tak jest też odpowiednio w poszczególnych przypadkach. Tak więc jednostka jednostkowości, która nie może ulegać podziałowi, będzie miała odpowiednią bytowość. Jednak owa jednostka nie pochodzi z bytowości natury (ponieważ, jak ukazano powyżej (n. 9-25), jednostka natury jest mniejszą jednostką, niż jednostka tej jednostkowości, która jest jednostką numeryczną. Stąd z jednostką natury może współwystępować przeciwieństwo jej jednostki; więc [jednostka natury] nie jest wystarczającym powodem wystąpienia jednostki jednostkowości). Dlatego trzeba by jednostkę jednostkowości była formalnie następstwem

jakiejs bytowości, która jest poza tym, co istotne (*ratio*) dla bytowości gatunkowej i w konsekwencji to nie od bytowości gatunkowej pochodzi owa jedność. Ale ta bytowość [formalna] wraz z naturą gatunkową powoduje, że coś jest 'samo przez się jednym', ponieważ zostało powyżej dowiedzione, że indywiduum jest czymś jednym samo przez się, a nie dzięki jedności jakiejś innej kategorii. Stąd wynika, że natura gatunkowa jest przez coś pozytywnego sprowadzana do bycia 'tym oto' indywiduum.

167. Dalej, różniące się byty (*differentia*) są bytami odmiennymi i czymś-tym samym (*diversa aliquid-idem entia*), a Sokrates i Platon różnią się; trzeba więc znaleźć takie czynniki, dzięki którym się różnią, na których ostatecznie opiera się zachodząca między nimi różnica. Natura zaś w tym i w innym bycie nie jest zasadniczo przyczyną różnicy, ale zgodności; chociaż bowiem numerycznie jedna natura 'tego oto' indywiduum nie jest naturą innego, jednak ani jedna natura, ani druga nie jest tym, dzięki czemu indywidua zasadniczo się różnią, lecz tym, dzięki czemu są zgodne (nie różnią się bowiem same przez się, gdyż wówczas nie byłoby realnej zgodności między nimi); trzeba więc by istniało coś innego, dzięki czemu się różnią. Tym nie jest ilość, ani istnienie, ani negacja, co wykazano w poprzednich kwestiach. Musi więc to być coś pozytywnego z kategorii substancji, co sprowadza naturę gatunkową do jednostkowego bytu.

168. Można to uzasadnić na podstawie poprzednich argumentów. Ukazano powyżej, że natura gatunkowa sama z siebie nie jest 'tą oto' naturą. Trzeba więc, żeby stawała się 'tą oto' dzięki czemuś pozytywnemu, a nie dzięki ilości, ani innemu czynnikom. Musi więc to być coś pozytywnego z kategorii substancji.

169. A czym jest to coś pozytywnego, przez co, jak się zakłada, natura gatunkowa staje się indywidualna? Otóż czym to jest, wyjaśnia się przez porównywanie tego z różnicą gatunkową i ukazanie podobieństwa do tej różnicy, bo podobieństwo ukazuje, czym jest różnica indywidualna. Gatunek może być bowiem przyrównany do tego, co niżej od niego – czyli do jednostki, do tego, co powyżej – czyli do rodzaju i do tego, co jest obok niego – to znaczy do innych gatunków tego samego rodzaju.

170. Otóż jeśli naturę gatunkową przyrówna się w pierwszy sposób [do tego, co niżej], wtedy różnica gatunkowa jest ostatecznym powodem jedności natury, która nie może być podzielona na wiele natur gatunkowych; i przez różnicę gatunkową, która zasadniczo wyklucza możliwość podziału,

natura jest ukonstytuowana jako niepodzielna. I jak jest z różnicą, że wyklucza ona możliwość podziału, tak jest z naturą, z której wzięta jest różnica: na przykład natura białości, ze względu na tę doskonałość, z której wzięta jest treść zawarta w pojęciu różnicy (*ratio differentiae*), wyklucza możliwość bycia podzieloną na wiele białości. Analogicznie ma się to w indywiduum: jest w nim pewna bytowość, z której – w aspekcie jednej doskonałości – zostaje wyrowadzona istotna treść różnicy indywidualnej (*ratio differentiae individualis*), która wyklucza zupełnie możliwość podziału na indywidua. I tym różnica indywidualna różni się od różnicy gatunkowej, która wyklucza wprawdzie podział na części innej natury, ale nie na części tej samej natury. Tej bytowości [indywidualnej] towarzyszy właściwa jej jedność, którą jest jednostkowość. Stąd, jeśli się przyjmuje, że naturze, z której wzięta jest różnica gatunkowa, odpowiada jakaś jej właściwa jedność (n.147-148, 150), to tym bardziej winno się przyjąć, że jedności największej, którą jest jednostkowość, odpowiada właściwa jej bytowość, tak samo jak jedności rodzajowej – właściwa jej bytowość oraz jedności gatunkowej – właściwa jej bytowość, gdyż nie ma żadnego powodu, by negować to o jedności najmocniejszej, a przyjmować w odniesieniu do jedności słabszej.

171. Po drugie: proponowane rozwiązanie staje się jasne, kiedy gatunek i indywiduum przyrównuje się do tego, co powyżej [czyli do rodzaju]. Pojęcie rodzaju jest bowiem nie tylko określane przez pojęcia różnic, lecz ta realność, z której bierze się pojęcie rodzaju, jest do natury wcześniejsza od tej realności, od której jest pochodne pojęcie różnicy, i owa realność, od której jest pochodny rodzaj, jest determinowana i sprowadzalna do czegoś bardziej szczegółowego (*contrahibilis*) przez realność różnicy. Tak samo jest w naszym przypadku, że natura gatunkowa jest determinowana i sprowadzalna do jednostki przez realność, z której bierze się różnica indywidualna. Stąd, jak w tej samej rzeczy (np. w bieli) są różne doskonałości formalne, czyli bytowości formalne: od jednej z nich wyrowadza się pojęcie (*intentio*) rodzaju (np. pojęcie koloru) i jest w tej rzeczy inna bytowość formalna, od której pochodzi pojęcie różnicy (białość) – jak to powiedziano w I [księdze *Lecturae*] (n.121-122), tak samo w tej rzeczy jest pozytywna bytowość, z której bierze się naturę gatunkową i formalnie inna bytowość, z której bierze się ostateczną różnicę indywidualną, wykluczającą możliwość podziału i będącą

zupełnie 'tą oto'. I jak realność rodzaju jest w możliwości do realności różnicy, tak samo realność natury jako natury jest w możliwości do realności, z której wzięta jest różnica indywidualna. Jednak odmienności różnicy indywidualnej polega na tym, że różnica gatunkowa z naturą rodzaju konstytuuje rzecz w jej bytowaniu istotowym (*in esse quidditativo*), tzn. w bytowaniu formalnym (*in esse formali*), natomiast różnica indywidualna z naturą nie konstytuuje rzeczy co do istoty, ponieważ różnica indywidualna jest poza treścią istoty (*ratio quidditatis*). I dlatego nie konstytuuje rzeczy w bytowaniu formalnym ani istotowym, lecz w bytowaniu materialnym, o ile bytowanie materialne przeciwstawia się bytowaniu formalnemu, przyjąwszy znaczenie 'bytowania formalnego' w sposób używany wcześniej, stosownie do tego, jak Filozof nazywa formę: to-czym-rzecz-bywszy-jest.

172. Po trzecie, przyrównując różnicę gatunkową do tego, co jest obok niej [czyli do innych gatunków], od czego różni się gatunek dzięki różnicy gatunkowej, jest jasne, że coś podobnego ma miejsce w różnicy indywidualnej. Choćby bowiem różnice gatunkowe, które wzięte są z natury jako całości, mogły mieć coś wspólnego, co orzeka o nich istotowo (*in quid*), to jednak różnice, które biorą się od ostatecznych doskonałości, nie mają niczego wspólnego, co orzeka o nich istotowo, jak ustalono w I [księdze] (n. 122). Tak samo jest i w naszym przypadku: różnice indywidualne biorą się z ostatecznej doskonałości, która znajduje się w rzeczy i w naturze, i dlatego różnice indywidualne są zasadniczo różne (*primo diversae*) i nie ma niczego wspólnego, co mogłoby orzekać o nich istotowo (ani 'bytu', ani niczego innego), jak ustalono w I [księdze] (n. 122). Przez tego rodzaju więc różnice indywidualne różniące się zasadniczo, wobec których natury są w możliwości i mogą zostać sprowadzone do jednostki, natury są indywidualizowane i stają się jednostkowe.

173. Lecz powiesz, że jeśli różnice indywidualne są zasadniczo różne, to z nich nie można wyabstrahować czegoś 'jednego', i w ten sposób rzeczy, które są przez nie ukonstytuowane, będą zasadniczo różne.

174. Dalej będziesz twierdzić, że jedność natury w tym indywidualum, np. w Sokratesie, albo jest w czymś 'jednym' numerycznie, albo nie. Jeśli nie, to będzie numerycznie ta sama natura w różnych rzeczach. Jeśli byłaby w 'tym samym' numerycznie, wówczas będzie jednością numeryczną, ponieważ wszystko, co jest w 'jednym' numerycznie, jest czymś jednym numerycznie. I w konsekwencji nie da się rozpoznać, że w tym indywidualum

natura ma inną jedność niż jedność numeryczną, która jest uznawana za ostateczną.

175. Co do pierwszego zarzutu (n. 173) należy powiedzieć, że jeśli zrozumie się go następująco: kiedy różnice są zasadniczo różne, wówczas rzeczy ustanowione przez nie (*constituta*) są zasadniczo różne, to znaczy niesprowadzalne do siebie (*incompossibilia*), jest to prawdą; jak bowiem różnice bieli i czerni są zasadniczo różne, tak samo biel i czerni są do siebie zasadniczo niesprowadzalne. Gdyby natomiast zrozumieć go tak: gdy różnice ustanawiające jednostkę są zasadniczo różne, wtedy rzeczy przez nie ustanowione różnią się zasadniczo, to znaczy nie mają niczego wspólnego (*non convenientia in aliquo*), to jest to fałszem, ponieważ rzeczy ustanowione przez różnice indywidualne mają naturę, która jest im zasadniczo wspólna. Inaczej rzecz się ma z różnicami, co wyraźnie widać w przypadku gatunków ustanowionych przez ostateczne różnice gatunkowe, które nie mają niczego wspólnego.

176. Co do drugiego zarzutu (n. 174) należy powiedzieć, że w Sokratesie właściwa jedność natury, o ile jest naturą, jest inna, niż jego jedność numeryczna. [Natura w Sokratesie] ma bowiem właściwą sobie jedność, która jest mniejsza niż jedność numeryczna, co stwierdzono powyżej [w I kwestii] (n. 9-25). Stąd, jak w bieli inna jest jedność natury, z której bierze się pojęcie rodzaju, niż jedność natury, z której bierze się pojęcie różnicy, tak samo ma się to z jednością natury Sokratesa w odniesieniu do jedności jego różnicy indywidualnej.

177. A kiedy ktoś utrzymuje: skoro jedność natury jest w czymś jednym numerycznie (np. w Sokratesie), to jest jednością numeryczną, należy stwierdzić, że jest to prawdą, kiedy o naturze orzeka się przez predykat denominatywny, a nie w orzekaniu formalnym, gdyż formalnie mówiąc, jest to inna – nienumeryczna jedność.

[Odpowiedzi na trudności]

178. Co do pierwszej naczelnej trudności (n. 140), kiedy argumentuje się, że wówczas każde indywidualum byłoby złożone z natury i z czegoś innego pozytywnego, trzeba powiedzieć, że jest to prawdą w odniesieniu do złożenia, które jest rozważane ze względu na jedność [złożenia aktu i możliwości]. Są bowiem trzy typy jedności.